

WIARA I WIEDZA
Z ROSYJSKIEJ
PERSPEKTYWY

◇ T. Obolevitch, *Problematyczny konkordyzm — Wiara a wiedza w myśli Włodimierza S. Sołowjowa i Siemiona L. Franka*, Rozrawy OBI, OBI — Kraków, Biblos — Tarnów, 2006, ss. 360.

Jest rzeczą zastanawiającą, że pomimo sąsiedztwa i bliskich kontaktów z Rosją, filozofia rosyjska (niemarksistowska) jest w Polsce nie tylko mało znana, lecz również panuje na jej temat wiele nieporozumień i mylnych przekonań. Szczególnie dotyczy to zagadnień z pogranicza filozofii i teologii. Dlatego rozprawę podejmującą ten zespół zagadnień w myśli klasycznych przedstawicieli filozofii rosyjskiej należy powitać z uznaniem. Autorka rozprawy, wychowana i wykształcona zarówno w kręgu kultury polskiej, jak i rosyjskiej, jest szczególnie predysponowana do podjęcia tego tematu. Zresztą udowodniła to w swojej nowej książce.

Książka składa się z czterech obszernych rozdziałów. Pierwszy, bardzo istotny dla zrozumienia całości, kreśli historyczną genezę (cofając się aż do źródeł patrystycznych) stosunku rozumu do wiary w filozofii rosyjskiej. Pod koniec

rozdziału znajdujemy prezentację tytułowych postaci rozprawy, Sołowjowa i Franka, jako dziedziców długiej tradycji.

Rozdział drugi przedstawia teorię poznania obydwu rosyjskich myślicieli. Główne pytanie tego rozdziału brzmi: „czym jest, według nich, wiedza?”. Nie można jednak tego pytania oddzielić od pytania o wiarę, okazuje się bowiem, że zarówno w poglądach Sołowjowa, jak i Franka wiara wchodzi do samej struktury wiedzy.

Rozdział trzeci jest poświęcony roli rozumu w teologii. Wprawdzie Bóg jest ujmowalny w każdym akcie poznawczym, ale Jego pełne ujęcie wykracza poza jakiekolwiek poznanie. Te ogólne prawidłowości znajdują swoje konkretyzacje w pismach obydwu tytułowych bohaterów. Wprawdzie Sołowjow uważał, że właściwym narzędziem racjonalizacji wiary jest filozofia a nie teologia, ale filozofię traktował jako „wiedzę integralną”, która powinna być wewnętrznie spojona z wiarą religijną. Frank pod tym względem szedł jeszcze dalej; według niego teologia winna przejąć zadanie szeroko rozumianej refleksji rozumowej, a teologię pojmował on apofatycznie.

Rozdział czwarty stanowi niejako spięcie dotychczasowych analiz. Autorka, po przedstawieniu koncepcji nauki według Sołowjowa

i Franka, omawia relację pomiędzy wiarą a wiedzą naukową wedle tych autorów. Dokonuje również krytycznej oceny ich stanowisk. Porównanie z ujęciami „nauka a wiara” w „myśli zachodniej” jest oczywiście nieuniknione. I tu właśnie pojawia się tytułowe „oskarżenie” obu autorów o konkordyzm, ale jest to konkordyzm rozumiany specyficznie, nie chodzi w nim bowiem o uzgadnianie prawd religijnych z twierdzeniami nauki, lecz o stworzenie „wiedzy integralnej”, w której zarówno nauka, jak i religia uzyskałyby swoje naturalne miejsce.

Wybór Sołowjowa i Franka jako przedmiot analiz nie jest przypadkowy. Wyboru Włodzimierza Sołowjowa nie potrzeba uzasadniać, gdyż autor ten jest powszechnie uznawany za najwybitniejszego przedstawiciela religijnej filozofii rosyjskiej XIX wieku (lub w ogóle filozofii rosyjskiej tego okresu). Siemion Ludwigo-wicz Frank, o 22 lata młodszy od Sołowjowa, był nie tylko spadkobiercą jego myśli, ale ją w sposób twórczy rozwijał, w wielu przypadkach znacznie ulepszając system swojego poprzednika. Co więcej, Frank był myślicielem oryginalnym, którego nie można uważać za zwykłego kontynuatora idei Sołowjowa. Należy uznać, że poglądy obu tych myślicieli stanowią „reprezentatywną próbkę” ro-

syjskiego stylu filozofowania tego okresu. Autorka rozprawy zwykle rozpoczyna analizy danego zagadnienia od przedstawienia stanowiska Sołowjowa, by je potem skonfrontować z często bardziej radykalnymi poglądami Franka.

Z oczywistych względów pracę tę czyta się pod kątem porównań rosyjskiego stylu filozofowania ze stylem zachodnim. Pozwolę sobie wypunktować (wybiórczo) różnice, które najbardziej mnie uderzyły:

1. Istotna różnica ujawnia się w stosunku do zagadnienia „nauka a wiara”. Dobrze różnicę tę przedstawia Kiriejewski: Pomiedzy nauką objawioną a naukami ludzkimi (włączając w nie naukę Kościoła) istnieje przepaść. „Myśl religijna, choćby nie wiedzieć jak usiłowała pogodzić rozum z wiarą, nigdy nie uzna żadnego dogmatu Objawienia za zwykły wynik rozumowania, nigdy wyniku rozumowania nie obdarzy autorytetem dogmatu Objawienia”. Zabezpiecza to prawdy religijne przed niewłaściwymi interpretacjami rozumu, ale i chroni naukę przed ingerencją kościelnych autorytetów.

2. Myśl rosyjska (nie tylko teologia) jest przesiąknięta podejściem apofatycznym. Zachodni myśliciele często podkreślali *via negativa* w poznaniu Boga, ale na ogół pozostawało to w sferze mniej lub bardziej teoretycznych deklaracji, podczas gdy myśl

rosyjska rzeczywistość zatrzymuje się „na progu tajemnicy”. Prowadzi to do nastawienia mistycznego. Oczywiście na Zachodzie także istnieje mistyka, ale na ogół jest ona oddzielona od akademickiej teologii. W Prawosławiu granica między mistyką a teologią zaciera się. Nawet gdy Sołowjow deklaruje się jako zwolennik teologii katafaticznej, myśli on mistycznie, a jego idea „nauki integralnej” bardziej przypomina koncepcje wizjonerskie niż racjonalny dyskurs. Frank nie czyni nawet deklaracji w tym kierunku. Jego doktryna o *docta ignorantia* jest postawieniem kropki nad i.

3. Równocześnie zarówno Sołowjow, jak i Frank (a także inni myśliciele rosyjscy) chętnie odwołują się do filozofów zachodnich, nawet tak bardzo racjonalistycznie nastawionych jak Kartezjusz, Spinoza czy Leibniz. Najchętniej jednak czerpią z idealizmu niemieckiego, najczęściej z Hegla. Nie trzeba przy tym dodawać, że ich interpretacja filozofów zachodnich bywa bardzo swoista. Na przykład Frank twierdził, że filozofem, który dokonał prawdziwej syntezy „czystego myślenia” z religią był... Kant.

Omawiana książka stanowi istotny przyczynek do naszego zrozumienia myśli i mentalności rosyjskiej. Autorka umiejętnie przedstawia poglądy swoich bohaterów

i czyni to na szerokim tle intelektualnej panoramy epoki. Poglądy te analizuje i poddaje — często surowej — krytyce.

Ważnym elementem książki jest aspekt krytyczno-oceniający. Elementy krytyki i oceny pojawiają się na wielu miejscach, ale zebrane, rozszerzone i usystematyzowane znajdują się na jej końcu. Autorka źródło wszystkich trudności koncepcji Sołowjowa i Franka relacji pomiędzy religią a nauką widzi w rozumieniu metafizyki przez tych autorów. Ich teza o obecności metafizyki w naukach, zdaniem autorki, dałaby się obronić, gdyby wprowadzić rozróżnienie pomiędzy metafizyką „w słabym sensie” i metafizyką „w mocnym sensie”. Obydwaj autorzy rozumieją metafizykę w maksymalistycznym sensie jako „metafizykę wszechjedności”, obejmującą wszystkie dziedziny wiedzy, łącznie z naukami empirycznymi i teologią. Tu właśnie pojawia się oceniający termin „konkordyzm”, chociaż autorka na określenie stanowisk swoich bohaterów używa także innych określeń, takich jak: integracja, harmonia, asymilacja.

Autorka uważa, że koncepcja Sołowjowa „ma niezaprzeczną wartość w pewnych granicach”, ale traci swoją użyteczność, „gdy dochodzi do wskazania konkretnych rozstrzygnięć”. Chociaż koncepcja Franka pod wieloma wzglę-

dami różni się od koncepcji Sołowjowa (np. koncepcja Sołowjowa „nosi piętno fundacjonizmu”, czego nie można powiedzieć o poglądach Franka), podobną ocenę można wypowiedzieć i pod adresem jego doktryny.

Wreszcie — za autorką rozprawy — należy postawić pytanie: jakie znaczenie mają poglądy obydwu myślicieli dla współcześnie rozpatrywanego zagadnienia relacji pomiędzy nauką a religią (teologią)? Autorka jest zdania, że wnikliwe studium myśli Sołowjowa i Franka dostarcza motywacji do przekonania, że analiza relacji pomiędzy nauką a religią jest ważnym zagadnieniem. Ale nie jest to zagadnienie wolne od pułapek. I pod tym względem program Sołowjowa i Franka stanowi znakomitą przestrożę i ilustrację „zależności proponowanych rozwiązań od wyznawanych filozoficznych preferencji”. Inną pułapką jest brak równowagi pomiędzy wiarą i wiedzą. Właśnie ten brak równowagi, w przypadku oby-

dwu autorów, prowadzi do konkorystycznych tendencji.

Od siebie dodałbym, że myśliciel Zachodu może się jednak nauczyć czegoś bardzo ważnego od Sołowjowa i Francka, a mianowicie „poczucia Tajemnicy”. Wiele obfitujących w następstwa konfliktów między wiarą i wiedzą bierze się stąd, że myśliciele zachodni często „mierzą rzeczywistość” swoimi własnymi kategoriami. Jeżeli Wszechświat jest pojmowany na miarę własnych możliwości, to każda trudność zrozumienia przybiera postać fundamentalnej sprzeczności.

Książka Teresy Obolovitch jest bardzo cennym studium filozoficzno-hisoryczno-krytycznym. Może ono spełnić ważną rolę w polskim piśmiennictwie filozoficznym, przyczyniając się do lepszego zrozumienia filozofii rosyjskiej — zrozumienia tak bardzo zniekształconego marksistowską uzurpacją rosyjskiej kultury.

Michał Heller